VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 154)
z dnia 30 sierpnia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 154)

30 sierpnia 2019 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca, pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu turystycznego w górach w związku z ostatnimi, tragicznymi wydarzeniami w Tatrach.

W posiedzeniu udział wzięli: **Edyta Muszyńska** zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Marek Kubiak** dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, **Dominik Borek** zastępca dyrektora Departamentu Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Paweł Płoński** naczelnik w Departamencie Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Marek Kamieński** członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Agentów Turystycznych, **Mateusz Barczyk** specjalista synoptyk z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, **Piotr Szuster** członek zarządu Stowarzyszenia Polscy Łowcy Burz – Skywarn Polska wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Zdzisław Janulewicz**, **Krzysztof Majer** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Szanowni państwo, rozpoczynamy. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam zaproszonych gości. W związku z takim, a nie innym porządkiem dziennym, z uwagi na tragedię w polskich górach, która miała miejsce w ubiegłym tygodniu, Prezydium podjęło decyzję o zwołaniu posiedzenia w pierwszym wolnym terminie – czyli dziś – aby rozpatrzyć informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat zapewnienia bezpieczeństwa ruchu turystycznego w górach w związku z tymi wydarzeniami, na które się wcześniej powołałem. Myślę, że to nasz obowiązek, aby szybko reagować i bez zbędnych emocji podsumować to, co się stało, i sprawdzić, czy wszystkie procedury i elementy, które polskie państwo powinno zapewnić, aby turyści w górach byli zaopiekowani i poinformowani, funkcjonują prawidłowo. Chodzi o to, aby tego typu zdarzeń w górach nie dochodziło.

Bardzo serdecznie witam panią dyrektor Edytę Muszyńską z Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Witam naczelnika wydziału Marcina Pańtaka oraz panią Agnieszkę Wargin głównego specjalistę z Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Witam dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa pana Marka Kubiaka. Witam dyrektora Departamentu Turystyki w Ministerstwie Sportu i Turystyki Dominika Borka. Witam panią Katarzynę Podhorodecką z Departamentu Turystyki MSiT. Witam pana Pawła Płońskiego z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz panią Justynę Kierylak-Szczepańską. Witam pana Mateusza Barczyka z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Witam pana Piotra Szustera ze Stowarzyszenia Łowcy Burz.

Szanowni państwo, z uwagi na to, że o 9.00 marszałek zwołał rozpoczęcie posiedzenia plenarnego Sejmu, będziemy mieli krótką, trzydziestominutową przerwę między godziną 9.00 i 9.30. Będziemy kontynuowali posiedzenie po tym czasie. Czy do porządku dziennego posłowie mają uwagi? Nie słyszę. Stwierdzam jego przyjęcie.

Przechodzimy do rozpatrzenia informacji. Bardzo proszę przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o zabranie głosu.

Zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Edyta Muszyńska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, postaram się w sposób krótki i zwięzły, z uwagi na ograniczenia czasowe, przedstawić informację na temat stanu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu turystycznego w górach. Bardzo krótko chciałabym też powiedzieć o samym przebiegu tych zdarzeń oraz o działaniach służb, które podlegają ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Zaczęłabym od tego, aby przypomnieć o tym, że na podstawie ustawy o bezpieczeństwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich nastąpił podział na ratownictwo górskie i narciarskie oraz wydzielenie określonego obszaru z geograficznego obszaru gór w rozumieniu ustawy. Obydwa tragiczne zdarzenia – bo mówimy o dwóch – wydarzyły się na terenie gór i odpowiedzialność ponoszą wszystkie organy, które zobowiązane są na podstawie ustawy do określonych działań.

Osoby, które wkraczają na teren gór, mają swoje określone obowiązki. Chciałam o nich przypomnieć. Osoby, które przebywają w górach, zobowiązane są do zachowania należytej staranności w celu ochrony życia i zdrowia własnego oraz innych osób. W szczególności dotyczy to zapoznania się z zasadami korzystania z danego terenu, obiektu lub urządzenia i ich przestrzegania. Mają obowiązek stosowania się do znaków nakazu i zakazu, zapoznania się oraz dostosowania swoich planów aktywności do umiejętności, aktualnych warunków atmosferycznych, prognozy pogody, komunikatu lawinowego dla danego obszaru i zastosowania się do wszystkich zaleceń i ograniczeń wynikających z ogłoszonego stopnia lawinowego oraz z panujących i przewidywanych warunków atmosferycznych, użytkowania sprzętu odpowiedniego dla rodzaju podejmowanej aktywności, sprawnego technicznie i zgodnie z jego przeznaczeniem i zasadami użycia. To są obowiązki osób przebywających w górach.

Trzeba zdać sobie sprawę, że na terenach górskich występują specyficzne zagrożenia dla ludzi, związane z rzeźbą i ukształtowaniem terenu, panującym klimatem. Zagrożenia to: możliwość upadku z wysokości, uderzenia spadającymi kamieniami lub lodem, zasypania lawiną, porażenia piorunem, czego byliśmy świadkami, wychłodzenia, wyczerpania organizmu, zabłądzenia, utknięcia w jaskiniach, złamania czy skręcenia kończyn. Wiadomo, że całkowicie tych zagrożeń wyeliminować się nie da. To siły natury, to niemożliwe. Często ludzie postępują nierozważnie i nieświadomie ściągają na siebie zagrożenie przez podejmowanie niepotrzebnego ryzyka, niewystarczające przygotowanie się czy wyposażenie do wycieczki górskiej, niezapoznanie się z wybraną trasą i warunkami atmosferycznymi, które panują w danym rejonie. Ten katalog obowiązków nałożonych na osoby ma swoje merytoryczne uzasadnienie. Ustawa nie określa konsekwencji płynących z niezachowania tych obowiązków, co powoduje, że turyści, którzy nie dostosowują się do powyższego przepisu prawa lub o nim nie wiedzą, nie ponoszą odpowiedzialności za ewentualne jego nieprzestrzeganie. Teoretycznie nie ponoszą, bo jeśli się coś zdarzy, to ponoszą najgorszą z możliwych odpowiedzialności – tracą życie lub zdrowie. To najgorsza z możliwych odpowiedzialności, które można ponieść.

Wróćmy do odpowiedzialności podmiotów za zapewnienie bezpieczeństwa w górach. Ponoszą ją wszystkie organy – minister spraw wewnętrznych i administracji, organy jednostek samorządu terytorialnego, na terenie których wykonywane jest ratownictwo górskie, dyrekcja parku narodowego, na terenie którego doszło do zdarzenia, osoby fizyczne, prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej prowadzące w górach zorganizowaną działalność w zakresie sportu, rekreacji i turystyki. Co to oznacza? Każdy z podmiotów musi w granicach swoich zadań zapewnić na maksymalnym poziomie bezpieczeństwo osobom, które w te góry pójdą. Minister właściwy do spraw wewnętrznych – bo na tym chciałam się skupić – przeprowadził kontrolę dwóch podmiotów, które są upoważnione do prowadzenia działań w zakresie ratownictwa górskiego – w TOPR w 2018 roku i w GOPR w 2017 roku. W ramach tych kontroli ustalono, że organizacje są właściwie przygotowane do udzielania informacji w akcjach ratowni-

czych. Te kontrole wypadły pozytywnie. To było jedno z zadań ministra, aby sprawdzić, czy podmioty, którym udzielił zgody, funkcjonują prawidłowo.

Na czym polega zapewnienie warunków bezpieczeństwa? Polega na oznakowaniu terenów, obiektów i urządzeń służących do uprawiania sportu, rekreacji lub turystyki, ustaleniu zasad korzystania z danego terenu, zapewnieniu podmiotom uprawnionym do wykonywania ratownictwa górskiego warunków do organizowania pomocy oraz ratowania osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia. Tu swoją rolę ma również minister spraw wewnętrznych i administracji. Po za tym jest jeszcze ogłaszanie komunikatu lawinowego – to nie rola ministra. W ramach tych działań minister spraw wewnętrznych i administracji wydał rozporządzenie w sprawie określenia stopni zagrożenia lawinowego oraz odpowiadających im zaleceń dla ruchu osób oraz w sprawie określenia wzorów znaków nakazu, zakazu, informacyjnych i ostrzegawczych stosowanych do oznakowania w górach i zorganizowanych terenach narciarskich, umożliwiające oznakowanie terenów oraz ogłaszanie komunikatów lawinowych. Minister właściwy do spraw wewnętrznych podejmuje działania, które mają wpływ na realizację zadań polegających na zapewnieniu podmiotom uprawnionym do wykonywania ratownictwa górskiego warunków do organizowania pomocy oraz ratowania osób, które uległy wypadkowi, przez zlecanie i finansowanie wykonywania zadań z zakresu ratownictwa górskiego przez te podmioty.

Minister spraw wewnętrznych i administracji corocznie zleca do realizacji TOPR dwa zadania z zakresu ratownictwa górskiego, przeznaczając na ten cel środki z dotacji. Pierwsze zadanie, które jest zlecane corocznie to wykonywanie zadań z zakresu ratownictwa górskiego na terenie Tatr oraz Pasma Spisko-Gubałowskiego w celu zapewnienia warunków bezpieczeństwa osób przebywających w górach poprzez utrzymanie gotowości kadry ratowników górskich, utrzymanie obsługi administracyjnej oraz opracowywanie i udostępnianie komunikatów lawinowych. Na to zadanie w latach 2016–2019 przyznano odpowiednio następujące kwoty: w 2016 roku – 3,2 mln zł, w 2017 roku – 3,4 mln zł, w 2018 roku – 3,9 mln zł, a w 2019 roku – 3,8 mln zł.

Drugie zadanie, które minister zleca TOPR, to wykonywanie zadań z zakresu ratownictwa górskiego poprzez utrzymanie gotowości operacyjnej śmigłowca ratowniczego – naszego słynnego „Sokoła" będącego w dyspozycji TOPR – oraz wykonywanie z jego użyciem ratownictwa górskiego na obszarze Tatr i Pasma Spisko-Gubałowskiego, jak również na wezwanie innych służb na obszarach górskich, w szczególności południowej Małopolski. Na to zadanie w latach 2016–2019 przyznano następujące kwoty: w 2016 roku – 2,6 mln zł, w 2017 roku – 3 mln zł, w 2018 roku – 2,8 mln zł, a w 2019 roku – 3,1 mln zł. Kwoty na gotowość śmigłowca ratowniczego i prowadzenie akcji ratowniczych zależą też od remontów, którym podlega „Sokół". Wiadomo, że resursy są określone w zależności od liczby lotów i wylatanych godzin.

Druga organizacja, czyli GOPR otrzymuje z dotacji środki na zapewnienie gotowości ratowniczej na terenie południowej Polski – to wszystkie góry poza Tatrami – i realizację zadań z zakresu ratownictwa górskiego. Na zadanie to w latach 2016–2019 przyznano kwoty: w 2016 roku – 7,6 mln zł, w 2017 roku – 8 mln zł, w 2018 roku – 8,8 mln zł, a w 2019 roku – 9,2 mln zł. Dotacje te są przyznawane z pominięciem otwartego konkursu ofert, zgodnie z przepisami ustawy.

Tak jak wspomniałam, te umowy zostały podpisane na początku roku, na określone kwoty. TOPR na gotowość ratowniczą ma 3 859 620 zł, a na gotowość śmigłowcową 3 149 380 zł. GOPR ma umowę w wysokości 9 189 tys. zł. Minister dokłada wszelkich starań, aby stworzyć warunki do prowadzenia działań ratowniczych. Jeśli w ciągu roku wydarzy się coś nadzwyczajnego, potrzebny jest remont, staramy się wspierać organizacje. Przykładem może być to, że jeśli śmigłowiec „Sokół" odmawia posłuszeństwa lub przechodzi coroczny remont, wspomagany jest przez śmigłowiec policyjny. Pomimo że podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego nie są jednostkami państwowymi, z budżetu państwa pokrywane są koszty utrzymania baz ratowniczych, zakupu sprzętu, ekwipunku, a także pensje ratowników górskich.

W 2016 roku ratownikom górskim przyznano podwyżkę w wysokości 1%. Od 1 lipca 2016 roku minister zaakceptował finansowanie dodatkowych 9 etatów ratowniczych

w GOPR oraz 2 etatów ratowniczych w TOPR. W chwili obecnej średnio rocznie finansowanych jest z dotacji 37 etatów ratowników górskich zatrudnionych w TOPR oraz 108,5 etatu ratowniczego w stowarzyszeniu GOPR. Od 1 sierpnia 2018 roku minister spraw wewnętrznych i administracji podjął decyzję o zwiększeniu dotacji dla podmiotów uprawnionych do ratownictwa górskiego z przeznaczeniem na sfinansowanie podwyżek średnio o 400 zł netto dla ratowników górskich zatrudnionych na etat. Od 1 stycznia 2019 roku zwiększono tę kwotę o dodatkowe 400 zł. W sumie ratownicy otrzymali podwyżkę w wysokości 800 zł. W chwili obecnej średnia pensja ratownika górskiego, z pochodnymi brutto w TOPR wynosi 6863 zł, w GOPR – 6841 zł, a netto – średnio 4,5 tys. zł. Rozpiętość, w zależności od przygotowania i wykształcenia, jest duża. Osoby z dodatkowym przygotowaniem, kursami stoją wyżej w hierarchii ratowniczej. Stowarzyszenia są pracodawcą dla ratowników i rządzą się swoimi prawami w tym zakresie. My przyznajemy określone kwoty na etat.

To, że aktualnie zgodę na wykonywanie ratownictwa górskiego posiadają te dwie organizacje, już wspominałam. Jakie działania są podejmowane? Przyjęcie zgłoszenia o wypadku lub innym zdarzeniu, dotarcie na miejsce wypadku z wyposażeniem ratowniczym, udzielenie kwalifikowanej pierwszej pomocy, zabezpieczenie i ewakuacja osób przebywających w górach z terenów stanowiących zagrożenie dla życia i zdrowia oraz transport osób, które uległy wypadkowi lub są narażone na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia do miejsca, gdzie możliwe jest podjęcie przez państwowe ratownictwo medyczne kompleksowej pomocy. Poza tym organizacje poszukują osób zaginionych w górach i niestety transportują zwłoki, bo to też trzeba zrobić.

Podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego organizują, kierują, koordynują, bezpośrednio prowadzą działania ratownicze, organizują i prowadzą szkolenia ratowników górskich i narciarskich oraz psów ratowniczych, w tym psów lawinowych, wraz z ich przewodnikami, nadają uprawnienia ratownicze i instruktorskie w zakresie ratownictwa górskiego, narciarskiego, podwodnego w akwenach górskich i jaskiniach, prowadzą dokumentację działań ratowniczych i działalność profilaktyczną, edukacyjną dotyczącą bezpieczeństwa w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Dodatkowo podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego mogą wykonywać inne czynności i działania zgodnie ze swoim statutem, ale nie odpowiada za nie już minister spraw wewnętrznych i administracji, gdyż nie są to zadania w obszarze bezpośredniego ratownictwa górskiego. Część tych uprawnień związana jest z wykonywaniem ratownictwa narciarskiego czy działalnością na zorganizowanych terenach narciarskich lub poza terenem gór. Jako stowarzyszenia mają do tego prawo. Pamiętamy o tym, że ta część działalności leży poza zakresem właściwości ministra spraw wewnętrznych i administracji i tej części działalności sfinansować nie możemy.

Przed przerwą może jeszcze zdążę powiedzieć, że podmioty uprawnione do wykonywania ratownictwa górskiego współdziałają przy wykonywaniu tegoż ratownictwa. W czasie prowadzenia działań ratowniczych mogą żądać pomocy od organów administracji rządowej, samorządowej, innych jednostek współpracujących z systemem państwowego ratownictwa medycznego, wpisanych do rejestru wojewody, jednostek podległych lub nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych i administracji i ministra obrony narodowej, Państwowego Gospodarstwa Leśnego – Lasy Państwowe, dyrekcji parków narodowych lub dyrekcji parków krajobrazowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Postawiłbym tu przecinek, bo taki jest harmonogram posiedzenia Sejmu, którego nie znaliśmy wtedy, gdy zwoływaliśmy Komisję. Dziękuję za tę część informacji. Zanim zaczniemy dyskusję w drugiej części, chcielibyśmy poznać jeszcze stanowisko co do systemu informacyjnego i alertów Rządowego Centrum Bezpieczeństwa – w jaki sposób współpracuje z IMGW. Rozumiem, że to podlega pod inne ministerstwo – Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i współpraca jest dość skomplikowana. Chcielibyśmy coś usłyszeć na temat systemu informacji w górach – czy są jakieś wnioski. Później wysłuchamy pytań poselskich. Bardzo dziękuję za tę część pani dyrektor. Ogłaszam, mam nadzieję, półgodzinną przerwę. Kontynuowali będziemy w sali nr 04A.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Jest pan Zdzisław, a więc wznawiam posiedzenie Komisji. Przypomnę, że rozpatrujemy informację ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat stanu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu turystycznego w górach w związku z ostatnimi tragicznymi wydarzeniami w Tatrach. Pani dyrektor, bardzo proszę o kontynuowanie.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Edyta Muszyńska:

Dziękuję bardzo. W tej drugiej części chciałabym skupić się na tym, jakie zadania wykonały służby podległe ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Może zacznijmy od wojewody małopolskiego. Rozpoczniemy od zdarzenia masowego z 22 sierpnia. W dniu 22 sierpnia, wywołane gwałtowną burzą w Tatrach w godzinach popołudniowych, w starostwie powiatowym w Zakopanem odbyło się wyjazdowe posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego na temat działań służb ratowniczych bezpośrednio po wyładowaniach atmosferycznych w Tatrach. Posiedzeniu przewodniczył początkowo pan wojewoda małopolski pan Piotr Ćwik, a następnie pan prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki. Celem posiedzenia było omówienie bieżących działań oraz przeprowadzenie diagnozy bieżących potrzeb i zaangażowania dodatkowych sił i środków – bo takie były niezbędne. W dniu 23 sierpnia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie pod przewodnictwem wojewody małopolskiego odbyło się kolejne doraźne posiedzenie wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego, którego celem było zaktualizowanie oceny sytuacji, podsumowanie prowadzonych działań oraz wytyczenie priorytetów działań w perspektywie krótkoterminowej, ze szczególnym uwzględnieniem zakończenia działań ratowniczych w górach.

Chciałabym przedstawić krótki opis zdarzenia oraz działań prowadzonych przez Policję. W dniu 22 sierpnia o 13.17 z Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Krakowie wpłynęło zgłoszenie, z treści którego wynikało, iż na szczycie Giewontu piorun poraził dwójkę dzieci. To była pierwsza informacja, którą policja otrzymała. Po weryfikacji tej informacji stwierdzono, że dodatkowo porażeniu uległo 5 dorosłych osób, a 20 zostało uwięzionych w rejonie, w którym doszło do wyładowania atmosferycznego. Dyżurny stanowiska kierowania zgodnie z procedurami powiadomił o zdarzeniu kierownictwo Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem, prokuratora, dyżurnego stanowiska kierowania Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. O 14.30 CPR w Krakowie przekazało informację o kolejnym wyładowaniu atmosferycznym w rejonie szczytu Giewontu, gdzie według zgłoszenia porażeniu miało ulec kilkanaście osób. O 15.20 dyżurny otrzymał informację o 3 ofiarach śmiertelnych – dwójce dzieci i jednej osobie dorosłej. Do działań zostały skierowane wszystkie dostępne siły Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem w celu udrożnienia ruchu dla służb biorących udział w działaniach ratowniczych. W tym zakresie zabezpieczono ciąg ulic z Kuźnic do szpitala powiatowego w Zakopanem. Funkcjonariusze policji zabezpieczyli rejon lądowiska przy szpitalu powiatowym w Zakopanem, tymczasowe lądowisko w rejonie siedziby TOPR przy ul. Piłsudskiego oraz wejście do szpitala. O 16.15 do Zakopanego udał się zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie, naczelnik sztabu Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie oraz policjanci ze stanu osobowego oddziału prewencji Policji w Krakowie. O 17.06 do Komendy Powiatowej Policji wpłynęła informacja o kolejnej, czwartej ofierze śmiertelnej spośród osób porażonych. Osoby poszkodowane przy pomocy 4 śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, śmigłowca TOPR, karetek pogotowia ratunkowego oraz pojazdów TOPR, GOPR, Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej ewakuowane zostały do szpitala powiatowego w Zakopanem oraz szpitali w Nowym Targu, Myślenicach, Limanowej, Suchej Beskidzkiej oraz w Krakowie. Policjanci zostali skierowani do udrażniania dróg prowadzących do szpitali we wszystkich tych miejscowościach oraz przeprowadzania stosownych ustaleń z osobami poszkodowanymi.

W dniu 23 sierpnia policjanci zostali przetransportowani w godzinach przedpołudniowych przy pomocy pojazdów terenowych straży parku narodowego w rejon schroniska na Hali Kondratowej, skąd udali się pieszo szlakiem niebieskim na Giewont. Celem było odnalezienie i zabezpieczenie mienia należącego do osób poszkodowanych w zdarzeniu.

Zostały tam rzeczy ewakuowanych osób. Policjanci dokonali sprawdzenia kopuły Giewontu oraz okolic krzyża znajdującego się na szczycie. Odnalezione mienie zostało przetransportowane do Zakopanego i przekazane dyżurnemu. O 14.00 oficjalnie poinformowano, że nie odnaleziono kolejnych osób zabitych lub rannych w tej okolicy.

W związku z tymi wydarzeniami łącznie pełniło służbę 178 funkcjonariuszy policji. To byli policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem, policji z ruchu drogowego z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie, Komendy Powiatowej Policji w Krakowie, oddziału prewencji Policji oraz Komend Powiatowych Policji w Myślenicach, Nowym Targu, Suchej Beskidzkiej, Olkuszu i Limanowej. W odwodzie do działań przygotowany został również śmigłowiec zarządu Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji Komendy Głównej Policji. Zazwyczaj to ten śmigłowiec bierze udział w zabezpieczeniu, gdy nasz „Sokół” nie lata. Policyjne działania generalnie polegały na zabezpieczeniu tras przejazdu dla pojazdów służb ratowniczych, zabezpieczeniu rejonu lądowisk, wejść do szpitali, identyfikacji osób zabitych i rannych oraz realizacji czynności dochodzeniowych, które się rozpoczęły. Dodatkowo, od momentu uruchomienia infolinii w starostwie powiatowym w Zakopanem policjanci na bieżąco ustalali miejsca pobytu osób, które miały przebywać w Zakopanem, a bliscy nie mogli nawiązać z nimi kontaktu i nie było ich także na listach osób rannych. Przyjęto 16 tego typu zgłoszeń. Do ich weryfikacji zaangażowano policjantów sekcji do spraw poszukiwań i identyfikacji osób Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Pozwoliło to w efekcie na ustalenie miejsc pobytu wszystkich z tych osób i wyeliminowanie prawdopodobieństwa ich udziału w nieszczęśliwych zdarzeniach.

Krótko opowiem o informacji Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. W dniu 22 sierpnia zostały zadysponowane pierwsze siły i środki Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego do działań ratowniczych prowadzonych w masywie Giewontu. W pierwszej kolejności zostały zadysponowane zastępy z jednostki ratowniczo-gaśniczej w Zakopanem oraz OSP z samochodami terenowymi wyposażonymi w torby R1, defibrylator oraz butle tlenowe. To pierwsze jednostki, które zawsze biorą udział w zdarzeniach. Ponieważ pojawiły się nowe informacje o skali zdarzenia – początkowo nie było wiadomo, że jest tak duża – zadysponowano dodatkowe siły i środki z terenu powiatu tatrzańskiego oraz przez stanowisko kierowania komendy wojewódzkiej. To były samochody terenowe ze sprzętem ratownictwa medycznego, quady z wózkami do transportu osób poszkodowanych itp.

Działania ratownicze prowadzone przez jednostki ochrony przeciwpożarowej prowadzone były na dwóch odcinkach bojowych. Pierwszy odcinek na Hali Kondratowej realizował zadania polegające na: pomocy TOPR w udzielaniu pomocy medycznej poszkodowanym turystom, ewakuacji poszkodowanych samochodami terenowymi do szpitala, sprowadzaniu i znoszeniu poszkodowanych ze szlaku, pomocy w ewakuacji poszkodowanych na noszach z tymczasowego lądowiska śmigłowca.

Działania z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy polegały na udzieleniu wsparcia psychologicznego, zapobieganiu wychłodzeniu. Trzeba było zwyczajnie ściągnąć mokrą odzież, okryć poszkodowanych kocami lub folią, zaopatrzyć rany przy użyciu opatrunków osłaniających, bandaży, zaopatrzyć oparzenia na skórze opatrunkami hydrożelowymi oraz zastosować tlenoterapię. Wszyscy ewakuowani zostali przetransportowani do szpitala samochodami podmiotów, które były dostępne. Transport poszkodowanych z rejonu Giewontu odbywał się również pieszo i realizowany był przez ratowników TOPR, GOPR i strażaków.

Drugi odcinek bojowy – tak komendant główny nazwał swoje działania – obejmował lądowisko przy szpitalu oraz teren obok szpitala. Tam zadania realizowane polegały na pomocy w transporcie poszkodowanych w rozłożonym namiocie pneumatycznym, gdzie dokonywano segregacji wstępnej, czyli triage, oraz udzielano kwalifikowanej pierwszej pomocy osobom poszkodowanym. Pozostałe działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu dwóch lądowisk dla śmigłowców LPR – zlokalizowanych przy szpitalu powiatowym oraz na boisku przy Centralnym Ośrodku Sportu. Kolejne działanie to koordynacja działań zastępów i pracy w sztabie. Ogólnie w działania zaangażowane były 44 zastępy, 85 ratowników.

Jeśli mam jeszcze czas, mam następną informację…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Ma pani czas, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Edyta Muszyńska:

Dziękuję. Informacja komendanta placówki oddziału Straży Granicznej w Zakopanem. Zaangażowanie placówki w dniu 22 sierpnia polegało na udziale kierownictwa posterunku straży granicznej w Zakopanem w pracach zespołu zarządzania kryzysowego, skierowaniu dwóch patroli mundurowych, których celem było wsparcie policji w udrażnianiu ciągów komunikacyjnych umożliwiających transport rannych w rejony szpitali oraz poprzez Centrum współpracy policyjnej i celnej w Trstenie uruchomiono wymianę informacji z Republiką Słowacji, dotyczącą sytuacji w górach po stronie słowackiej. Wiadomo, że burza nie ograniczyła się do terenu Polski. Była również tam i mogły być osoby poszkodowane, a w ramach współpracy udzielamy sobie wzajemnie pomocy. Policja Republiki Słowackiej oraz Horská záchranná služba przekazały informację, iż w wyniku uderzeń pioruna zostało poszkodowanych 3 obywateli Czech, w tym jeden śmiertelnie. Zdarzenia miały miejsce w innym rejonie Tatr.

W stan gotowości do natychmiastowego użycia w razie potrzeby po decyzji sztabu kryzysowego postawiono 10 funkcjonariuszy placówki Straży Granicznej w Zakopanem, w tym 3 z uprawnieniami pierwszej pomocy kwalifikowanej, 5 pojazdów służbowych, pojazd terenowy oraz 2 czterokołowce. Umożliwiono również dostęp do pomieszczeń siedziby placówki w rozlokowaniu mniej poszkodowanych lub członków ich rodzin.

Przedstawię jeszcze informację Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Krakowie. Sytuacja była cały czas monitorowana i koordynowana przez WCZK w Krakowie, które nieprzerwanie informowało o sytuacji wojewodę małopolskiego. O posiedzeniach Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego już mówiłam.

Koordynacja działań medycznych – troszkę zahaczę o zaprzyjaźniony resort zdrowia. Koordynator ratownictwa medycznego jest w urzędzie wojewódzkim, więc pozwolę sobie krótko powiedzieć, iż realizowana była przez działającego przy WCZK wojewódzkiego koordynatora ratownictwa medycznego, który natychmiast po wystąpieniu zdarzenia poinformował szpitale przewidziane do rozlokowania poszkodowanych, zarówno w obrębie województwa małopolskiego, jak i śląskiego. Po uzyskaniu dodatkowych informacji o skali zdarzenia zabezpieczona została również obsada szpitalnych oddziałów ratunkowych, szczególnie w szpitalach w Zakopanem i Nowym Targu, przewidzianych jako pierwszorzutowe, oraz w szpitalach wyspecjalizowanych w oparzeniach i urazach – szczególnie w szpitalu im. Rydygiera, Centrum Urazowym Medycyny Ratunkowej i Katastrof w Szpitalu Uniwersyteckim oraz Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie. Było też wzmocnienie w Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich. Na bieżąco udzielane było wsparcie dyspozytorom medycznym. Koordynowano rozlokowanie poszkodowanych w szpitalach.

Reszta to Lotnicze Pogotowie Ratunkowe i nie czuję się na siłach, aby opowiadać o ich działaniach. Wiemy, że udział w działaniach brały 4 śmigłowce LPR.

To wszystko z mojej strony. Jeśli mogę, chciałabym bardzo mocno podziękować wszystkim podmiotom, organom, służbom, osobom, które działały wspólnie. Każdy wykonywał to, co do niego należało, informując się wzajemnie. Myślę, że ta współpraca dała taki efekt, że działania mogły się zakończyć w miarę szybko.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję za informację, pani dyrektor. Pragnę zapytać inne instytucje państwowe, czy chciałyby zabrać w tym punkcie głos, czy wolą odpowiadać na pytania? Jeśli nie ma zgłoszeń, przejdziemy do dyskusji. Bardzo proszę państwa posłów o zgłoszenia. Pan wiceprzewodniczący powiedział, że mam zacząć.

Tak jak powiedziałem, Komisja zareagowała w pierwszym możliwym terminie. Wiemy, że do takiej dramatycznej skali zdarzeń dochodzi bardzo rzadko, ale to nie zwalnia nas z odpowiedzialności, rachunku sumienia i staranności w tym, aby otrzymać informację i jako parlament zareagować w sensie wyciągnięcia wniosków. Powiedzenie: „mądry Polak po szkodzie" musi tu zadziałać. Przygotowując się do posiedzenia, otrzymałem

wiele wskazówek od mieszkańców różnych części Polski, którzy kochają góry czy wodę. Mówili o tym, że nieraz turyści są niefrasobliwi. Jedni mówili, że nie zadziałała informacja. Od czasu do czasu padały na Komisji słowa, że zawodowi ratownicy TOPR nie są na tyle dobrze wynagradzani, aby utrzymać stany na tyle dobre, aby zapewnić pełne bezpieczeństwo turystom w górach. Do różnych instytucji państwowych zapewne docierały też opinie i wnioski, w jaki sposób można rozwiązać te problemy. Uważam, że należy podzielić problemy obiektywnie i wyciągnąć wnioski – w trzech częściach.

Pierwsza część, totalnie zawalona przez państwo polskie, to edukacja. Oczywiście z różnymi profesjonalnymi organizacjami turystycznymi współpracujemy. Jest pan prezes PTTK. Od dłuższego czasu państwo polskie, jeśli chodzi o edukację dzieci i młodzieży nie wprowadziło żadnego wyraźnego programu nauczania. Trzeba powiedzieć, że wielokrotnie podkreślaliśmy to na posiedzeniach Komisji – minister edukacji narodowej stale od tego ucieka. Nie chcę mówić, że to lekceważy, ale w natłoku spraw nie jest to rzecz priorytetowa. Krzysztof Wielicki, z którym rozmawiałem, gdyż dobrze się znamy, powiedział do mnie nie: „panie przewodniczący", ale po imieniu: „Ty to pamiętasz jeszcze i ja dowiedziałem się o tym zanim zacząłem uprawiać tą bardziej skomplikowaną turystykę w bardzo wysokich górach, że od burzowego sygnału świetlnego do wyładowania atmosferycznego jest pewien czas. Trzeba liczyć spokojnie. Jedna sekunda to 300 metrów. Kto o tym dzisiaj pamięta?". To nie jest najistotniejszy element, ale pokazuje skalę zaniechań.

Musimy upomnieć się, w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego, aby gdzieś w miękkich, a nie twardych podstawach edukacyjnych, na stałe, z przykazem ministra edukacji narodowej pojawiła się informacja, że należy przygotować pewną wiedzę na temat upowszechniania turystyki. Jedna wycieczka w góry czy na otwarte akweny wodne z dobrym przewodnikiem, ratownikiem, który wytłumaczy młodzieży zagrożenia, może być kapitalna. Nieraz dziecko może upomnieć rodzica w danej sytuacji, czy sprawdził, czy jest bezpiecznie.

Druga kwestia – konieczny jest przegląd systemu informacji dla turystów, zarówno w górach, jak i na otwartych akwenach wodnych, gdzie do tragicznych zdarzeń może dochodzić. Być może konieczna w tym zakresie jest korekta i trzeba stosować twarde przepisy, jeśli chodzi o łamanie przepisów w górach. To może demoralizować, wprowadzać w błąd i mimo nakazu – zatrzymaj się, wróć, nie wolno wchodzić – może sugerować, że można wchodzić wyżej. Nie ma dziś przedstawicieli TOPR, ale wiemy, że jedną z przyczyn zagrożeń był natłok turystów. To był peak turystyczny. Na tych wąskich ścieżkach wysoko w górach spotkała się duża grupa turystów, co jeszcze bardziej skomplikowało ratunek tych turystów i ich samodzielne ewakuowanie z terenu zagrożonego, gdy uzmysłowili sobie, że do tego zagrożenia *de facto* doszło. Być może trzeba wprowadzić jakieś procedury, działania służb, aby w momencie, gdy jest peak na Giewoncie – niektórym wydaje się że mogą go zdobyć na szpilkach – uniknąć przeludnienia. Nawet gdy pogoda jest dobra, takiego przeludnienia być nie powinno. Trzeba wypracować odpowiednie procedury.

Trzecia kwestia – utrzymanie najlepszych ratowników przy zawodzie, w TOPR, GOPR i WOPR. Wiemy, że sukcesywnie pensje rosną. Z informacji naczelników tych organizacji – mówię o TOPR, WOPR i GOPR – wynika, że bardzo trudno utrzymać najlepszych w zawodzie przy tych pensjach. Trzeba pomyśleć, czy nie warto tym najlepszym, których powinniśmy utrzymać dla zapewnienia bezpieczeństwa, podnieść zdecydowanie pensji. Otwieram dyskusję. Głos zabiorą Jagna Marczułajtis, Tomek Kucharski i Kuba Rutnicki.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dołączam się do postulatu wzmocnienia edukacji. Myślę, że to podstawowe kwestie, które powinny być wdrożone, aby już dzieci wiedziały, jak się zachować w górach. Natłok i tłum turystyczny z roku na rok nie maleją, a rosną, tym bardziej wydaje się zasadnym wprowadzenie edukacji. W Małopolsce funkcjonuje program, który wprowadziłam, będąc radną w sejmiku województwa małopolskiego: „Jeżdżę z głową". Ten projekt ma nie tylko uczyć dzieci jeździć na nar-

tach i na snowboardzie w Małopolsce, ale również uczyć zasad bezpieczeństwa. Również zimą jesteśmy narażeni na różne niebezpieczeństwa wynikające z warunków atmosferycznych i innych zagrożeń, poruszając się na stokach narciarskich. Problem dotyczy nie tylko turystyki letniej, ale też zimowej. To problem całoroczny. Trzeba podejść do edukacji kompleksowo. Myślę, że to bardzo dobry pomysł, aby złożyć wniosek do ministra edukacji narodowej o wdrożenie systemów edukacyjnych, np. w ramach godzin WF czy innych przedmiotów, godziny wychowawczej, już w szkołach podstawowych.

Drugim bardzo ważnym tematem – od tego powinnam zacząć – jest złożenie podziękowań dla służb, głównie TOPR. Można powiedzieć, że to jednostka do zadań specjalnych. Należą im się szczególne podziękowania i szacunek. To pokazuje, że nieważne, jaka jest skala problemu, tragicznych zdarzeń, czy to zima, czy lato, czy dzień czy noc, czy jedna osoba poszkodowana, czy jak w tym przypadku ponad sto, zawsze stają na wysokości zadania, są profesjonalni, przygotowani i współpracują z innymi służbami, jak mówiła pani dyrektor. Przede wszystkim to jednostka specjalna, która jest zawsze w gotowości. To bardzo wąska grupa ludzi – około 30 osób – które w naszej ocenie są niewystarczająco wynagradzane. Cieszymy się, że były podwyżki, ale trochę smutno słucha się o tym, że jedni zarabiają więcej, a drudzy mniej, co wynika z ich wyszkolenia. To tak wąska grupa specjalistów – ratowników górskich – że latami się czeka, aby do nich dołączyć. Jeśli ktoś chciałby być ratownikiem TOPR, to nie jest proste. Latami trzeba zdobywać doświadczenie zawodowe w terenie, edukację. Ograniczona jest też liczba etatów. TOPR w wielkiej mierze bazuje na ratownikach ochotnikach. Trzeba o nich wspomnieć. Główną siłą, oprócz 37 zawodowych ratowników, jest ponad 200 ochotników. Oni również uczestniczą w tych akcjach na tak samo wysokim poziomie. Warto to docenić.

Postulowałabym również o to, aby zastanowić się nad zwiększeniem wynagrodzenia ratowników zawodowych, aby wesprzeć TOPR, aby ochotnicy mieli możliwość kształcenia się, wzmocnić ich sprzętowo. Chciałabym również złożyć wniosek do właściwego ministra, aby zastanowić się nad zmniejszeniem wieku emerytalnego dla ratowników TOPR. To jest zawód bardzo kontuzjogenny. Ci ludzie nieraz podczas akcji tracą własne zdrowie i są przez długi czas wyłączeni, muszą sami dochodzić do sprawności, aby móc pomagać innym. Zasadne wydaje się rozważenie możliwości zmniejszenia wieku emerytalnego o kilka lat, tak aby etaty w TOPR, które są ograniczone, mogły być dostępne dla młodszych ratowników, bardziej sprawnych, zdolnych do pełnienia służby w 100%.

To dwa moje postulaty: o zwiększenie wynagrodzenia i zmniejszenie wieku emerytalnego dla ratowników. Jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy – czy zima, czy lato, przez cały rok – są w pełnej gotowości. Nie ma z nami dziś przedstawicieli TOPR – o tym dziś głośno się nie mówi – bo dalej trwa akcja wydobycia ciał z jaskini i ratownicy są bardzo zajęci. Mimo iż opadł już kurz po akcji na Giewoncie, działania TOPR nadal są bardzo intensywne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Głos ma pan poseł Tomasz Kucharski.

Poseł Tomasz Kucharski (PO-KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, po zaistnieniu sytuacji przetoczyła się przez media rozmowa, że alert RCB się nie pojawił, czy powinien się pojawić, czy nie powinien się pojawić. Uważam, że te alerty powinny pokazywać się jak najrzadziej i tylko w wyjątkowych sytuacjach, abyśmy później ich nie ignorowali. Jeśli będzie ich za dużo, nie będą spełniały swojej funkcji. W zamian za to chciałbym skierować pytanie do MSiT i MSWiA, czy zastanawiają się po tej sytuacji, aby promowana była jakaś aplikacja, która będzie miała dostęp do wszelkich informacji o zagrożeniach w górach, nad jeziorem czy morzem. Chodzi o dostępność informacji. Aplikacja powinna być bezpłatna, dostępna i promowana przez służby państwowe. Każdy obywatel mógłby w dowolnym miejscu mieć bezpośrednią informację o ewentualnych zagrożeniach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję. Pan poseł Jakub Rutnicki. Proszę.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO-KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, mam jedną prośbę. Zapomniałam prosić panią dyrektor o możliwość przesłania dokumentacji, którą dziś pani przedstawiła, e-mailem, na skrzynki sejmowe. Nie wiem jak inni posłowie, ale bardzo proszę o te dokumenty.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Proszę przesłać to do sekretariatu, a sekretariat Komisji roześle to do wszystkich członków i do pani poseł Jagny Marczułajtis. Tak będzie najprościej. Bardzo proszę, pan poseł Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że wszyscy – zawsze będziemy to podkreślali – mamy wielki szacunek do służb, które zadziałały w wyniku tej tragedii. Musimy sobie odpowiedzieć, czy była możliwość zapobieżenia tej tragedii. Przede wszystkim chodzi o system informacji. Czy zrobiono wszystko, biorąc pod uwagę dynamikę pogodową, aby tych turystów powiadomić. Moje pytanie kieruję do przedstawicieli strony rządowej, ale są z nami też polscy łowcy burz. Bardzo proszę państwa o swoją ocenę tej sytuacji. To tragedia, którą musimy nie tylko przeanalizować, ale tez odpowiedzieć sobie jaki system wdrożyć, aby do takiej sytuacji nigdy więcej nie doszło. Potrzebny jest system powiadamiania. Tak jak powiedział pan przewodniczący, Giewont to najpopularniejsze góra. Kilka osób niestety nigdy z niej o własnych siłach nie wróciło. Czy ta liczba osób, biorąc pod uwagę pogodę, powinna się tam znaleźć? Czy biorąc pod uwagę tę dramatyczną historię, nie powinniśmy wprowadzić zasad, ile osób w danym momencie może przebywać w Tatrach Wysokich?

Mam pytanie techniczne. Każdy z nas dostaje SMS. Jeśli się nie będą sprawdzały – jak jest możliwość poważnej burzy z informacją „proszę nie wychodzić z domu” – za drugim lub trzecim razem będą traktowane mniej poważnie. Zupełnie inna jest sytuacja, gdy jesteśmy w domu, niż gdy jesteśmy w górach. Teraz głośno myślę, proszę mnie poprawić, ale informacje, że nagle jest niebezpieczeństwo, muszą być lepiej rozpowszechniane. Zastanawiam się nad systemem, nawet mikrofonów, które nagle, w sytuacji ekstraordynaryjnej mogą takie informacje przekazać. Możemy się uśmiechać, ale być może nawet na 1-3 minuty przed tą tragedią, gdyby była informacja, można byłoby tego uniknąć. Nie chodzi SMS, bo to będzie zbagatelizowane, ktoś będzie robił zdjęcia lub zastanawiał się. Cztery osoby zginęły, a setka została rannych. To jak mała bitwa. Giewont zawsze będzie największym zagrożeniem i problemem, biorąc pod uwagę liczbę przebywających tam osób i specyfikę wyładowań atmosferycznych. Czy nie należy tam wprowadzić dodatkowych rozwiązań, np. nagłośnienia? Pojawiłaby się informacja, że za 30 sekund nastąpi potężne uderzenie – wtedy myślimy co można zrobić dalej. Tylu obywateli Polski, którzy zostali w ten sposób poszkodowani, którzy zginęli, nie może być traktowanych jako coś, nad czym przechodzimy do porządku dziennego. Nie możemy powiedzieć „okej, taka sytuacja miejmy nadzieję więcej się nie powtórzy”. Wydaje się, że pewne rozwiązania muszą być wprowadzone. Jeśli tego nie zrobimy, niestety za chwilę ludzie będą wchodzić w góry i ignorować ostrzeżenia. Miejmy nadzieję, że nigdy więcej do takiej tragedii nie dojdzie, ale to nie jest wykluczone.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, uważam że musimy przemyśleć całą sytuację, w jaki sposób ruch turystyczny odbywa się w Tatrach i to, jak maksymalnie ochronić osoby, które mogą być narażone. Jak mogliśmy zobaczyć, skutki mogą być dramatyczne. Musimy podjąć konkretne działania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Adam Korol.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Szanowny panie przewodniczący, drodzy goście, oczywiście edukacja jest potrzebna, ale zdrowy rozsądek jest najważniejszy. Dzieci można edukować, ale bardziej trzeba dorosłych. Dzieci same w te góry nie chodzą. Przez wiele lat miałem okazję, w trakcie moich przygotowań do zawodów, chodzić, biegać po górach. Pewne sytuacje, które widziałem w górach, były przerażające. Ludzie są nieprzygotowani. Chodzą w góry w japonkach,

sandałach, z puszką piwa w ręku. Nie wszyscy muszą po tych górach chodzić. Proszę zobaczyć, co się dzieje na szlaku na Morskie Oko. Tam idą tłumy ludzi. To nie jest żadna niebezpieczna trasa, spokojnie tam można chodzić, ale wyprawa na Giewont jest nieco trudniejsza. To nie jest trasa wymagająca dla osób, które się trochę ruszają, ale dla większości nie jest to wcale takie proste. Umówmy się – nie wszyscy muszą na ten Giewont wejść. Trochę zdrowego rozsądku – co nam po aplikacjach, alertach, jak wszyscy z przekazów medialnych mogliśmy usłyszeć, że po tej tragedii trasa została zamknięta, a tego samego dnia ktoś wieczorem na krzyżu na Giewoncie coś napisał.

To zależy od nas wszystkich, od naszej mentalności. Inaczej nic się nie załatwi. Przede wszystkim edukacja dorosłych, nie tylko dzieci. Najwięcej jest osób dorosłych, które tam idą. Każda średnio rozgarnięta osoba wie, że jak są ciemne chmury i gdzieś słychać odgłosy burzy, nie idzie się w wysokie góry. Można iść pod reglami, do niskich stacji. Po co się ładować w góry. Z relacji przewodników, którzy schodzili z gór, widząc, co się dzieje, i namawiali ludzi, aby tam nie wchodzili, wiemy, że turyści kompletnie na to nie zwracali uwagi, tylko szli wyżej. Jestem przekonany, że tej tragedii można było zapobiec. Wszystko zależało od ludzi, którzy tam szli. Jeśli wykazaliby się zdrowym rozsądkiem i umiejętnością przewidywania, tego by nie było. Tak jak powiedziałem, aby chodzić w góry oprócz przygotowania konieczna jest umiejętność przewidywania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Teraz strona społeczna – pan prezes.

Członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Agentów Turystycznych Marek Kamieński:

Marek Kamieński, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Agentów Turystycznych. Może w aspekcie mojej dzisiejszej wypowiedzi istotniejsza jest moja druga działalność – biegłego sądowego. Jestem wpisany na listę biegłych w Nowym Sączu, w połączeniu dla sportu i turystyki. Zakopane mi w pewnym zakresie podlega. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przyszłością jest dla nas edukacja. Żadne zakazy, stawianie górala ze szlabanem, który będzie pilnował, aby weszło 100 osób, a nie 200 nie zda w Zakopanem rezultatu. Mieszkam w Zakopanem, wiem, jak to działa. Pomóc może jedynie edukacja. Wziąłem dokumenty sądowe, które do mnie trafiły. Mówią o tym, że jeśli ojciec z synem wychodzą z Chochołowskiej na Grzesia i Rakonia o 12.00 w Sylwestra – 1 stycznia – gdzie tabliczka kierunkowskazu informuje, że to 3,5-godzinna wyprawa, to z założenia musi wynikać, że wie, iż wróci w nocy. Czas jest nieubłagany, o 16.00 robi się ciemno. Co to oznacza? Gdy wpisywał to w dziennik wyjść ze schroniska, ktoś mu na to nie zwrócił uwagi. Ten sam ojciec z siedmioletnim synem o tym nie wiedział, bo z akt wynika, że nie przypuszczał, że będzie musiał wracać w nocy. Na domiar złego związał się liną – to wynika z akt i zeznań – aby dziecko mu nie spadło. Co się okazało? Oczywiście ojciec się poślizgnął, ściągnął dziecko, tragedia życiowa. To typowy przykład niewiedzy. Jako społeczeństwo nie wiemy o zagrożeniach.

Rozmawiałem z państwem z ministerstwa podczas przerwy – mamy 2800 działających biur podróży, gdzie przychodzą klienci – czy nie warto opracować dokumentu do powieszenia na ścianę. To nie ma być regulamin, na 10-15 pozycji, ale jakiś krótki, obrazowy, którzy przestrzegałby potencjalnych turystów przed zagrożeniami. To nie dotyczy tylko Tatr. Szkoda, że nie ma nikogo z Zakopanego, z tamtejszych przedstawicieli. To dotyczy całej Polski – Mazur, szkwałów na jeziorach, świadomości bezpieczeństwa. Burze będą, są i zawsze będą. Na Giewoncie co trzecie drzewo ma tabliczkę – tu zginęła jedna, tam dwie osoby. Pioruny zawsze były. Tu mamy bardzo skrajny przypadek, który nagłośnił problem. Jeśli dziś tę „okazję" – mówię to w cudzysłowie i z bólem – zaprzepaścimy i nic nie zrobimy, to biorąc pod uwagę zmieniający się klimat, który dla turystyki morskiej, rzecznej, jeziorowej, jest coraz bardziej niebezpieczny, za jakiś czas problem się pogłębi.

Apel – edukacja, a nie zakazy. Zakazami nic nie osiągniemy. Przed posiedzeniem rozmawiałem z kolegami z Zakopanego, TOPR, którzy zajmują się tym w górach. Różne są propozycje: szlabanów, ograniczeń wejść. W okresie 2,5 miesiąca zakopiańskiej wariacji, jeśli chodzi o ruch turystyczny, nie da się tego zrobić. Szlaki są oprowadzane ścież-

kami, ale ludzie też wchodzą bokiem, omijając szlabany, gdzie trzeba zapłacić 3,5 zł czy 5 zł. Nie ma szans wprowadzić typowych zakazów. Konieczna jest edukacja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Bardzo proszę.

Członek zarządu Stowarzyszenia Polscy Łowcy Burz – Skywarn Polska Piotr Szuster:

Piotr Szuster, Stowarzyszenie Skywarn Polska Polscy Łowcy Burz. Chciałbym odnieść się do pytań pana wiceprzewodniczącego. Proponowałbym zacząć od początku – od tego, co działo się w atmosferze tego dnia nad Polską. Dlaczego ta sytuacja nie została nagłośniona i ludzie nie zostali poinformowani przez środki masowego przekazu? Na przeważającym obszarze Polski mieliśmy do czynienia z atmosferą stabilną. Nie było żadnych uwarunkowań, które wskazywałyby na to, że mogą utworzyć się burze. Niewielkie ryzyko istniało w południowej Polsce – na Podhalu i w Tatrach. Odmienna sytuacja miała miejsce na Słowacji. Tam była chwiejna, bardzo wilgotna, termodynamiczna masa powietrza. Doszedł do tego wiatr, który wiał z południa. Jak wiadomo, nad pasmami górskimi dochodzi do wznoszenia orograficznego. Polega to na tym, że przy poziomym ruchu powietrza góry będą wypiętrzały nam chmury burzowe i wznosiły powietrze ku górze.

O godzinie 11.00 nad Słowacją utworzyła się komórka burzowa. Była widoczna na radarach meteorologicznych i w systemie PERUN. Widoczne były wyładowania atmosferyczne. Ta komórka burzowa, zgodnie z kierunkiem przepływu mas powietrza, przemieszczała się na północny wschód. Około 12.40 weszła w obszar Rzeczypospolitej Polskiej. O 12.10 jej rdzeń opadowy znalazł się nad Giewontem. Od momentu utworzenia się komórki burzowej do wejścia na obszar Giewontu minęły 2 godziny. Tyle czasu ludzie, którzy przebywali w górach, mieli na zapoznanie się z informacją meteorologiczną, dostępnymi danymi radarowymi dzięki ustawie o ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego. To dane dostępne w internecie za darmo, w czasie rzeczywistym. Drugim źródłem danych, z którego ci ludzie mogli skorzystać, były dane z sieci detektorów wyładowań atmosferycznych. Dostępne były dane państwowego systemu PERUN, są one dostępne na stronach Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, oraz sieci Blitzortung, która pozwala w czasie rzeczywistym, rzędu 6 sekund, zobaczyć, gdzie uderzają wyładowania.

Druga sprawa – było słychać grzmoty nadchodzącej burzy. Utworzyła się na Słowacji i przez 2 godziny podążała w kierunku Polski, stabilnie generując wyładowania bez przerw. Powodowało to też rozchodzenie się gromów dźwiękowych w powietrzu – ludzie słyszeli grzmoty. Relacje TOPR potwierdzają, że grzmoty było słychać przed burzą dostatecznie wcześnie, aby poszukać schronienia. Doniesienia medialne mówią o tym, że TOPR zdążył sobie zabezpieczyć miejsce akcji ratunkowej tych grotołazów przez burzą. Ratownicy słyszeli grzmoty i upominali ludzi, którzy wchodzili na szlak. Tak mówią media. Było dostatecznie dużo czasu, aby te osoby zareagowały.

Jeśli chodzi o alert RCB, chciałbym dodać, że w obliczu kryteriów przyjętych przez nasze stowarzyszenie i Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej to była słaba burza. Nie tylko wyładowania atmosferyczne wyznaczają siłę burzy i gwałtowność zjawiska. Przede wszystkim jest to opad deszczu – powyżej 20 mm…

Specjalista synoptyk z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Mateusz Barczyk:

Opady dla SMS RCB to 70 mm.

Członek zarządu Stowarzyszenia Polscy Łowcy Burz – Skywarn Polska Piotr Szuster:

Mówię o ostrzeżeniach – alert RCB to jeszcze inna kwestia. Mówię o pierwszym stopniu. Spadło 10 mm – tyle zanotowano. Prędkość wiatru wynosiła powyżej 70 km/h. Nie odnotowano znaczących porywów wiatru – o czym może dopowie kolega. Jeśli chodzi o opad gradu, musi być, aby był pierwszy stopień. Żadne z tych kryteriów nie było spełnione przez tę burzę. Nie kwalifikowała się na ostrzeżenie meteorologiczne pierwszego stopnia.

Jeśli chodzi o alert RCB, to zwiększenie częstotliwości wysyłania alertów – to doświadczenie ze Stanów Zjednoczonych – będzie wiązało się ze stopniowym ich ignorowaniem

przez społeczeństwo. Będzie stosunkowo duży współczynnik alertów odbieranych jako fałszywe w stosunku do wysłanych. Z czasem społeczeństwo będzie je ignorowało i to wyjdzie na złe.

Co można jeszcze dodać? Jeśli chodzi o działalność instytucji państwowych przed zaistnieniem zjawiska, trzeba powiedzieć, że Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej dochował należytej staranności. Przygotował prognozę, która została wydana rano i była w niej adnotacja, że w godzinach popołudniowych burze nad Tatrami są możliwe. To było podane na stronie IMiGW, jako informacji źródłowej dla prognozy na ten dzień. Jeśli chodzi o działalność instytucji państwowych, które ustawowo są zobowiązane do świadczenia osłony hydrometeorologicznej, instytut wywiązał się ze swoich działań ustawowych w sposób wzorowy. Jeśli chodzi o akcję ratunkową, popieram opinię większości z państwa, że została przeprowadzona wzorowo. Służby zadziałały perfekcyjnie. Jeśli chodzi o kwestię edukacji i uświadamiania, również w pełni się zgadzam. Trzeba rozpocząć w mediach w miarę sensowną kampanię informacyjną. Dzieci możemy uczyć w podręcznikach, ale zanim efekt tej pracy wystąpi, minie kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Potrzebna jest zmiana w programie nauczania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Im później, tym więcej lat minie.

Członek zarządu Stowarzyszenia Polscy Łowcy Burz – Skywarn Polska Piotr Szuster:

Zmiana w systemie nauczania jest bardzo potrzebna. Zgodnie z tym, co wiem o nauczaniu geografii, meteorologia jest traktowana w Polsce jako jej podzbiór. Absolwent liceum ogólnokształcącego ledwie wie, czym jest wyż i niż oraz jakie są formy zachmurzenia. O wyładowaniach i rozwoju chmur kłębiastych związanych z burzami nie dowie się obecnie nic. Trzeba wyedukować społeczeństwo o tym, jak przewidzieć takie zjawisko, chociażby na podstawie obserwacji dostępnych danych i o zasadach bezpieczeństwa. Na stronie lowcyburz.pl mamy opracowany taki skoroszyt z zasadami bezpieczeństwa – jak postępować w trakcie burzy i jak uchronić się przed tym zjawiskiem. Czy wyczerpałem zakres pytań pana przewodniczącego? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Specjalista synoptyk IMiGW Mateusz Barczyk:

Mateusz Barczyk z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Dziękuję koledze za wstęp do omówienia sytuacji. Chciałbym tylko uzupełnić kilka kwestii. Prognozy pogody, tak jak powiedziano, instytut emituje standardowo. Nasze prognozy pogody były dostępne w prognozie dla Polski i nie tylko, szczególnie wyróżniono Podhale i Tatry jako miejsca, gdzie możliwe są w tym dniu burze. Wysyłamy też specjalne prognozy dla Tatr i Podhala – tworzy je biuro w Krakowie. Nie znam dokładnego rozdzielnika, do kogo one dochodzą, ale na pewno dostają ją wszystkie zainteresowane pogodą w górach instytucje. Są one wyświetlane też na wyświetlaczach w schroniskach. Widziałem takie rozwiązania na Hali Gąsienicowej.

Powiem o stanowisku instytutu i odniosę się do sytuacji. Informacja o możliwości zjawisk była. Jest pewien brak możliwości dostarczenia tej informacji do możliwie dużego spektrum odbiorców. Podejrzewam, że duży odsetek ludzi, którzy weszli wtedy na szlak, przeszli przez bramki, zapłacili jakąś kwotę za wejście na teren TPN, z tą prognozą się nie zapoznało. Wiedząc, że możliwe są burze, nie dostosowali się do zagrożeń. Mowa tu o świadomości, kiedy trzeba wystartować na szlak, aby bezpiecznie zejść. Przy wejściach na szlak mogłaby być informacja multimedialna na ten temat. Zagrożenia w górach są rozmaite. Każda pora roku przynosi coś innego. Wydaje mi się, że takie sztywne foldery nie przemawiają do ludzi. Szybka informacja, wyróżnienie najważniejszych kwestii jest możliwe.

Jeśli chodzi o głośniki, mamy doświadczenie z funkcjonowaniem lamp na wielkich mazurskich jeziorach. Różne są opinie. Jedni mówią: „dobra, dobra, znowu ostrzegają", ale ludzie na ogół się zwijają, bo trochę czują lęk. Przynajmniej wzbudza to w tych żeglujących pewien rozsądek. Muszą mieć jakąś minimalną wiedzę specjalistyczną, aby żeglo-

wać, więc to ich dobra cecha. Sami szukają informacji, która jest dostępna, ale trzeba trochę wgryźć się w temat.

Chciałbym powiedzieć o Tatrach i Karpatach. To miejsce w Polsce, gdzie burze występują najczęściej. Nie ma miejsca, gdzie byłyby bardziej obfite. Trudno wprowadzić informację w tym zakresie. To może uwaga do tych SMS. Wszystkie wyładowania i burze są niebezpieczne, na wyeksponowanym terenie stanowią śmiertelne zagrożenie. Trudno, aby taka informacja za każdym razem była emitowana. Taka decyzja może zostać podjęta, ale dla jakiegoś ekosystemu w górach mogłoby być to problematyczne. Trzeba się zastanowić, czy takie rozwiązanie chcielibyśmy wprowadzić.

Mniej jako meteorolog, a bardziej jako użytkownik gór powiem, że wydaje mi się, że dostępność aplikacji jest ważna. Trudno powiedzieć, czy SMS mógłby zafunkcjonować, bo ma pewną bezwładność. Warto rozważyć system powiadamiania natychmiastowego. To wprowadzane jest w wielu krajach, w tym w Polsce. To nie ma być prognoza, że za 5 godzin coś będzie, bo to jest dostępne. Chodzi o identyfikację niebezpiecznych zjawisk i emisję ostrzeżenia. Intensywnie nad tym pracujemy. Zbudowanie systemu dystrybucji jest trudne. Można mieć dobry produkt, ale trzeba go sprzedać.

Ostatnia kwestia – w Światowej Organizacji Meteorologicznej urasta to do nowego systemu ostrzegania. Nasz system sformatowany jest na zjawiska meteorologiczne, opady deszczu 20 mm, porywy wiatru 70 km/h i grad. To zjawiska nie niszczące, ale potencjalnie niebezpieczne. Wprowadzane są pewne sugestie, że pogoda różnie oddziałuje na ludzi, społeczeństwo i infrastrukturę na różnych terenach. Dlatego powstają impact based forecasting. To prognozowanie zorientowane na skutek. Wydaje mi się, że to ekstremalnie trudne zadanie i kraje różnie sobie z tym radzą. Dodają statyczne informacje o tym, gdy jest burza. Dochodzi wtedy informacja: „w czasie burz unikaj eksponowanych terenów". To statyczne ostrzeżenia. Można wyróżniać pewne zagrożenia i stopniować je. Zawsze będzie jednak moment, gdy ostrzeżemy góry, burza przejdzie przez las, trafi w drzewo i też komuś się coś stanie.

Chciałem powiedzieć, jak szeroki jest kontakt z tym problemem. Wydaje mi się, że ważna jest edukacja, ale również jej dostępność. W szkole to jedno, ale musi być w miejscu, gdzie jest najbardziej potrzebna, bo mamy też zalew informacji – jest ich zbyt dużo, na każdy temat. Ludzie zaczynają się przed tym trochę bronić. Tak jak przy instalowaniu aplikacji informatycznych, nie można ich zainstalować przed akceptacją regulaminu. Może to byłoby rozwiązanie – aby na tych wejściach informacja była dostępna.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Szanowni państwo, dziękuję za te wszystkie głosy. Uważam, że powinniśmy przyjąć pewne stanowisko. Pewnie w tej kadencji parlamentarnej nie będzie szczegółowo rozwiązane, ale powinno się znaleźć we wnioskach z prac naszej Komisji na przyszłą kadencję. To będzie mocny alert dla naszych następców, aby do tego wrócić i wypracować pakiet rozwiązań. Zawsze gdy dochodzi do takich zdarzeń, zastanawiamy się, czy musiało do nich dojść. Wszystkich zdarzeń nie unikniemy. Zawsze potrzebny jest zdrowy rozsądek. Zamknięty przez TOPR, GOPR czy nakaz ustawowy szlak nie powoduje, że ktoś tam się nie pojawi, aby zdobyć sławę. Znamy te przypadki. Człowiek, który zrobił sobie selfie na Giewoncie powodowany był popularnością tego, że złamał zakaz. Tacy ludzie burzą ład i porządek w myśleniu. Brawura się pojawia. Może być eliminowana inaczej, ale tym na tym etapie bym się nie zajmował.

Przyjąłbym dezyderat, w którym: Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 2019 r. zapoznała się z informacją ministra spraw wewnętrznych i administracji na temat stanu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu turystycznego w górach w związku z ostatnimi, tragicznymi wydarzeniami w Tatrach. To jest pretekst – spotykamy się w tych okolicznościach. Po przeprowadzonej dyskusji ustalono, aby uniknąć w przyszłości tak tragicznych wydarzeń na terenach górskich oraz na obszarach akwenów wodnych… Nie zamykałbym się tematycznie, bo znów będzie wielki szkwał, wyrządzi szkody i wrócimy z drugiej strony do tematu. Trzeba to rozpatrywać wspólnie. Proponujemy, aby przeanalizować i wnioskujemy do ministra edukacji narodowej o wprowadzenie obligatoryjnego programu z zakresu upowszechnia-

nia turystyki, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa w górach oraz na akwenach wodnych. To powinien być pierwszy, mocny wniosek.

Drugi obszar – wnioskujemy o przeanalizowanie systemu informacji i popularyzacji wiedzy na temat jego funkcjonowania. Jak widać, informacja jest, ale nie jest dostarczana. Praktyczny wymiar jest taki, że wchodząc na dany szlak, powinniśmy dostać – tam, gdzie płacimy, czy gdzie wchodzimy na łódkę – informację na temat tego, co dziś może się zdarzyć podczas korzystania z gór, akwenów, dóbr przyrody. Uważam, że to bardziej potrzebne niż informacja, którą możemy uzyskać na pewnym etapie naszej wędrówki, np. podczas przerwy w schronisku. Informacja o odległościach, czasie dojścia do danych kierunków, o zmianach pogody. Chodzi o to, aby cały czas ktoś mógł to śledzić, ale nie tylko w internecie. To piękne dobro, ale gdy pogoda jest brzydka, trudno z niego korzystać. Uważam, że analiza systemu informacji i popularyzacja wiedzy o jego funkcjonowaniu, ewentualnie dokonanie zmian usprawniających popularyzację wiedzy w zakresie zagrożeń, które mogą być dramatyczne w skutkach, są konieczne.

Jeśli Komisja mnie upoważni, do dezyderatu wpisałbym również uruchomienie programu współpracy z organizacjami, które się tym zajmują. To mogą być stowarzyszenia, jednostki reprezentujące biura podróży, które mogą świadczyć bezpłatnie miejsce na pokazanie tych informacji, organizacje społeczne. Taki program grantowy mógłby być uruchomiony przez ministra sportu i turystyki we współpracy z ministrem spraw wewnętrznych i administracji i ministrem środowiska. Trochę tam jest tych pieniędzy, tam są parki narodowe. To powinno się znaleźć w naszym dezyderacie.

Na końcu jest ten element – chodzi o lepsze pieniądze dla Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. To pojawiło się mocno w mediach. Ratownikom nie jest łatwo o tym mówić przy tej okazji, bo to nieelegancko, przy takiej tragedii. Media ich w tym wyręczyły. Uważam, że profesjonalizacja w tym zakresie jest widoczna. To są służby elitarne, które muszą być wyposażone i dofinansowane nie na dostatecznym czy dobrym poziomie, ale bardzo dobrym. Czas podjąć taką wspólną decyzję, ponad podziałami w Warszawie. To nie może być tylko TOPR, GOPR, ale też rozwiązanie dla WOPR. Dla wszystkich służb, które mają się zajmować ratownictwem w sytuacji, w której pojawi się zagrożenie i pewna liczba osób pozostaje w obszarze zagrożeń.

Proponuję przyjęcie takiego dezyderatu. Czy ktoś chciałby zabrać głos w tej kwestii, w ramach podsumowania? Nie słyszę. Intencje, które przedstawiłem do protokołu, są zapisane w tym dezyderacie. Skierowany byłby nie tylko do ministra spraw wewnętrznych i administracji, ale też ministra edukacji narodowej i ministra środowiska – bo są tu parki narodowe, jest on właścicielem terenu. Nie ma dziś przedstawicieli ministerstwa. Możemy przyjąć, że to dezyderat do pana premiera. Wtedy zgodnie z właściwościami to rozdzieli. Pan sekretarz słusznie zwrócił na to uwagę. Chodzi o to, aby wszystkie elementy poszły do analizy do właściwych komórek. Bardzo proszę, pan przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO-KO):

Bardzo dziękuję. Mam refleksję na kanwie tych tragicznych wydarzeń. Podniesiona była kwestia, że są instrumenty i narzędzia, ale niektórzy nie wiedzą, że są takie aplikacje. Połowa wybierających się w Tatry w życiu na nie nie spojrzała. Rzeczywiście jednak słyszeć burzę i iść w góry to nie lada wyzwanie. Mówiliśmy o tym w aspekcie tego, o czym mówił pan przewodniczący – dezyderatu do pana premiera, ministra edukacji narodowej itd. Sądzę, że poważna akcja edukacyjna powinna być uruchomiona przed wakacjami. Sądzę, że kwiecień jest dobry. W weekend majowy wszystko się rozpoczyna. Chciałbym, abyśmy przy tym projekcie, którym bardzo szybko powinny zająć się nowy Sejm i nowa Komisja, uwzględnili tragiczną sytuację nad polskimi wodami. Na dzień dzisiejszy utonęło 287 osób. Wydaje mi się, że duże akcje informacyjne powinny znaleźć się w mediach publicznych – na tym powinny się skoncentrować, a nie na tym, co robią od dłuższego czasu. Trzeba skoordynować akcję promującą odpowiednie zachowania w górach, nad wodą. Mamy wiele do poprawy. Dziękuję.

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to niesamowita tragedia. Trzeba przypomnieć jeszcze o harcerzach, którzy rozbili namioty w lesie. To było 2-3 lata temu. Po tragedii zaczynamy dowiadywać się, czego należy przestrzegać. Edukacja konieczna jest od maleńkości, ale nigdy nie jest jej za dużo, nawet gdy człowiek jest doświadczony. Lato będzie w przyszłym roku, ale ile tragedii w górach i nie tylko mamy zimą? Nie zaszkodzi, aby edukacja przypomniała nie tylko zasady turystyki latem, ale też zimą. Jestem za tym, aby ponaglać i przypominać. Jako posłowie możemy przedstawić nasz dezyderat i uczulić samorządy. Jako doświadczony samorządowiec zawsze zajmowałem się organizacją bezpieczeństwa na wodzie. Trzy razy do roku namawiałem gminy i starostwa do tego działania. Starostowie i prezydenci mają w kompetencjach szkoły średnie, szkoły podstawowe. Trzeba iść w tym kierunku, aby nie tylko minister się tym zajmował. Apele poszły od ministerstwa o zwracanie szczególnej uwagi i przypominanie korzystającym z dóbr przyrody o zagrożeniach.

Zobaczmy – mamy w lasach problem wilków i żmij. Skończyły się czasy, że można było bezpiecznie chodzić, jak 30–40 lat temu. Moje województwo ma 4 parki narodowe – wigierski, biebrzański, narwiański i białowieski. Chronione obszary stanowią 43% województwa. Byłem wychowany w Puszczy Knyszyńskiej, a do lasu już nie chodzę od 15 lat. Już w 1970 roku sprzedawałem jagody, grzyby i poziomki na rynku. A teraz jak chodzić do lasu? Jesteśmy narażeni na duże niebezpieczeństwa w każdej chwili. Trzeba mieć dużą świadomość. Jeśli jej nie będzie, to stanie się tragedia, rozpacz i wielkie współczucie dla rodzin i bliskich. Potrzeba przypominać o tym wszystkim cyklicznie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Myślę, że będziemy się tym zajmowali. Zaproponowałem tekst dezyderatu. Myślę, że nie jest kontrowersyjny. Zapytuję, czy ktoś jest przeciw przyjęciu dezyderatu? Redakcyjnie dopracuję go z sekretariatem i zaadresujemy go do pana premiera.

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko (PiS):

Roześlijmy go do posłów, niech się z nim zapoznają.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO-KO):

Dobrze. Posłowie go otrzymają. Czy ktoś jest przeciw przyjęciu takiego dezyderatu? Nie słyszę. Stwierdzam jego przyjęcie.

Dziękuję wszystkim państwu za dobrą dyskusję. Dziękuję za informację ze strony pani dyrektor. Będziemy na bieżąco dociskać, aby pewne procedury, które nie wykluczą tragicznych zdarzeń, ale poprawią stan informacji, wiedzy i edukacji, były wprowadzone w Polsce w najbliższych latach. To nasz obowiązek, musimy się tym zająć.

Dziękuję bardzo za uwagę. Zamykam posiedzenie Komisji.